

Nr.akt II Kps.653/45

PROTOKÓŁ przesłuchania świadka.

Dnia 10 grudnia 1945 r. w Warszawie Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie z siedzibą w Warszawie-Sąd Grodzki w osobie p.o.Sędziego Alicji Germasz przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 k.p.k.- poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko:	-	ks.Franciszek Włodarczyk
Wiek:	-	l. 41
Imiona rodziców:	-	Szymon i Rozalia
Miejsce zamieszkania:	-	Pelcowizna,ul.Wodlińska 26
Zajęcie:	-	proboszcz parafii Sw.Jadwigi na Pelcowiznie
Wyznanie:	-	rzym.kat.
Karalność:	-	niekarany

W okresie powstania w Warszawie mieszkałem na plebanii parafii Zbawiciela,ul.Warszańska 37 jako wikariusz tejże parafii. 4 sierpnia 44 r.po południu przewinęło się przez dom plebanii i podwórze szereg osób,które uciekały z domów poszczególnych przy ul.Warszańskiej. Ludzie ci opowiadali,że Niemcy podpalają kolejno wszystkie domy od ul.Unii Lubelskiej do pl.Zbawiciela i wypędzają z nich ludzi. Między innymi była córka właściciela apteki G.Anca i pracownik tejże apteki,którzy mówili to samo,nie podawali jednak żadnych szczegółów tyczących się specjalnie domu przy ul.Warszańskiej Nr.21. 5 sierpnia po południu przyszli do plebanii Niemcy,byli to jak mi się zdaje-sądząc z mundurów,żołnierze i kazali wszystkim opuścić dom. Przeprowadzili nas w grupie około 20 osób (księża,kościelni,służba),przez dom Nr.35 na ul.Warszańskiej, tu przeprowadzili nas na przeciwległą stronę ulicy i kazali wszystkim położyć się na ziemi twarzą do chodnika. Na chodniku tym leżało już około 100 osób mężczyzn i kobiet. Leżeliśmy tak około godziny i nikt się nami specjalnie nie zajmował. Po godzinie Niemcy kazali nam wstać i popędzili nas w stronę ul.Litewskiej (kobiet wtedy już nie widziałem).

81 24

Na rogu ul. Litewskiej i Marszałkowskiej stała grupa Niemców i Ukraińców. Ci kazali nam znowu położyć się na ziemi twarzą do chodnika w kierunku ul. Litewskiej. Leżąc na ziemi nie widziałem tego, co się działo po przeciwnej stronie Marszałkowskiej i na ul. Oleandrów. Nadmieniam, że zbliżając się do ul. Litewskiej widziałem dopalającą się aptekę G. Anca, w jednym z wypalonych otworów okien czy drzwi zauważyłem dwóch mężczyzn w pozycji klęczącej względnie przewieszonych, nie umiem sobie uprzytomnić przez co, twarzą w dół. Ludzie ci wyglądali na zabitych. W czasie gdyśmy leżeli na ziemi kręcili się koło nas Niemcy i Ukraińcy, wymyślali, kopali. Po jakiejś godzinie kazano nam wstawać kolejno i ustawiano nas na ul. Litewskiej. Część osób została na Marszałkowskiej, co się z nimi stało nie wiem. Nas zaprowadzono w Al. Szucha do Gestapo. Tu badano każdego z nas osobno. Mnie pytano przede wszystkim gdzie byłem i co robiłem w czasie od wybuchu powstania. Następnego dnia zostałem zwolniony łącznie z grupą wszystkich księży z kościoła Zbawiciela. Powróciliśmy na plebanię, gdzie byliśmy aż do kapitulacji Warszawy. W tym okresie czasu nikt z zewnątrz na teren plebanii już nie wchodził i co się działo w okolicy nie wiedzieliśmy.
Odczytano.

/-/ Ks. Franciszek Włodarczyk

p.o. Sędziego /-/ A. Germasz

Za zgodność: